

Labirynt - centrum odrodzenia

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Któż nie zna opowieści o dzielnym Greku Tezeuszu, który pokonał straszliwego Minotaura i o królewnie Ariadnie, która podarowała greckiemu wojownikowi kłębek nici, by mógł wyjść z przepastnych czeluści... Obraz ten przenosi nas na tajemniczą wyspę Kretę, do królestwa ojca Ariadny Minosa. To od jego imienia archeolodzy ukuli miano dla kultury, zwanej „minojską”, która kwitła w III i II tys. p.n.e., na długo zanim zawitali tu Grecy. Mit ten przetrwał tysiąclecia i wciąż pozostaje zagadkowy i fascynujący. A trzeba nam wiedzieć, że żaden autentyczny mit nie jest zwykłą opowieścią, przekazuje bowiem treści najświętsze i... najgłębsze, może tkwiące „od zawsze” w naszej podświadomości, archetypowe, zapisane w każdym z nas. Chociaż — co może wielu zdziwi — opowieść o Tezeuszu i labiryncie nie jest pierwotną wersją mitu, lecz zapisem stworzonym przez Greków, którzy podbili ludy wcześniej mieszkające na Krecie, wyspach morza Egejskiego i na łodzi greckim, to jednak kryją się w nim treści rzeczywiście prastare, przejęte od tych ludów; i wobec tego któż nie zapyta skąd wzięły się te motywy: labiryntu i jego ciasnych korytarzy, z płataniny których tak trudno się wydostać, i potwora czającego się w środku, budzącego dreszcze strachu. Jakich musiały dotyczyć ważnych dla świadomości treści, skoro tak zapadły w człowieczą pamięć?

Centrum — odnowa Życia

Aby spróbować poszukać najstarszych śladów labiryntu, zaczniemy od cytatu: "Tell Gubba, najstarsze i wyróżniające się stanowisko (...) było kiedyś budowlą składająca się z **ośmiu koncentrycznych murów**, z których zewnętrzny miał 70 m średnicy (...). Funkcja tej budowli, nie mającej odpowiednika poza obszarem Chamrinu, nie jest znana. Znajdująca się wewnątrz jama zawierała 16 szkieletów, rzuconych jeden na drugi. W korytarzach znaleziono duże dzbany z ziarnem, co sugeruje, że budowla służyła jako magazyn żywności i skarbiec." (Roaf, 1998, s. 80). Tyle cytat.

Dodajmy, że rzecz dotyczy terenów niedaleko Mezopotamii, a czas to, bagatela — jakies IV tys. p.n.e. Zapamiętajmy też najważniejszą informację: osiem koncentrycznych murów i obszar wewnętrzny z ziarnem i ludzkimi ciałami...

To zdumiewająca budowla, a zagadką też pozostaje to, kto i po co zadał sobie tyle trudu? I dlaczego spichlerz byłby tak honorowany? Dla nas spichlerz to po prostu budynek gospodarczy, w których przechowuje się ziarno. Ale nie dla ludzi sprzed tysięcy lat... Kiedy nasi przodkowie zaczęli przyzwyczajać się do osiadłego stylu życia, stopniowo rozpoznali rośliny, które łatwo uprawiać, zbierając nasiona, by dawały pożywienie i nasiona na przyszły rok. *Ziemia i ziarno...* Ziemia pochłaniająca ziarna i „ożywiająca” je w postaci dających pożywienie roślin; ziemia — miejsce tajemniczej transformacji, gdzie ze śmierci rodzi się nowe życie... Cykle wegetacji dawały asumpt do rozmyślań nad zasadą Życia i Śmierci. Powoli światały nowe, już coraz dalsze od kultów magii łowieckiej, religie — dziś zwane agrarnymi. Spichlerz był więc „obiektem” wplecionym w cały kontekst określonych wierzeń, symboli, magii. Był par excellence *święty*. Był zbiornikiem ziarna, które umierało w ziemi i rodziło nowe życie... Był zatem (tak jak ziemia) figurą... łona! Nic dziwnego, że to Boginie, kobiety były patronkami roślin, w tym również zbóż.

A z drugiej strony, także funkcja magazynu, w pojęciu *miejsca, gdzie coś się przechowuje*, nie jest bez znaczenia. Nasi przodkowie przestawali wędrować za stadami zwierząt, ale przechodzenie na osiadły tryb życia nie był rewolucją, lecz procesem. Wpiero może wracano do miejsc, gdzie pochowano bliskich. Potem zostawiano ważne przedmioty, by nic nie stało się im podczas wędrówek. Dotyczyło to na pewno przedmiotów kultowych, świętych. Te pierwsze miejsca przechowywania mogły być zwykłymi dołami wykopanymi w ziemi, potem oblicowano je kamieniami, wreszcie oblicowanie podniesiono ponad powierzchnię gruntu, wyciągając wzwyż ściany wystające z naturalnych ścianek ziemnej jamy. Tak powstały pierwsze stałe budynki, magazyny, gdzie przechowywano m.in. zasoby ziarna pod nowy zasiew. Magazyn i spichlerz stanowił **centrum**. Tu zaczęło ogniskować się życie plemienia.

Nawet gdy już zaczęły kształtować się ośrodki wielkich cywilizacji, długo jeszcze spichlerz i magazyn grał wielką rolę w religii, tak jakby nigdy nie zapomniano o ich wielkiej roli w

przeszłości. Na przykład w Sumerze świątynia nie była po prostu czymś podobnym do naszych chrześcijańskich świątyń. Owszem, była „domem boga”, ale także świętym magazynem i spichlerzem. Rola świątyni była bowiem „totalna” — religijna, ekonomiczna, społeczna. Tu skupiało się życie duchowe i doczesne wspólnoty. To było prawdziwe „centrum świata”.

Jeszcze stosunkowo „młoda” budowla wzniesiona przy świątyni boga księżyca Sina w Ur, zwana El Nun Mah, to było coś pomiędzy świątynią a „świętym magazynem”. Z kolei w prastarym mieście Eridu archeolodzy znaleźli pod zikkuratem boga Nieba dziwną budowlę kamienną z V/IV tys. p.n.e. zaprojektowaną jako konstrukcja **podziemna** i otoczoną podwójnym pierścieniem murów. Badacze domyślają się, że może to być cenotaf — symboliczny, pusty grobowiec. Czy właśnie w takich symbolicznych grobach składano „ciało” bogini lub boga wegetacji lub zboża?

Z kolei z greckiej Tesalii, z okresu późnoneolitycznego pochodzi osada w Dimini. W IV tys. otaczała ją **sześć** (sic!) pasów murów. Czy były to fortyfikacje, jak twierdzą niektórzy? Ale w takim razie dlaczego konstrukcja murów była stosunkowo słaba i niewysoka? Najważniejszy dom znajdował się w **centrum**. Czy mury rzeczywiście miały osady bronić czy spełniały inną funkcję?

I czy rzeczywiście możemy mieć do czynienia z jakimś wspólnym kompleksem wierzeń i działań? W tym miejscu, choć to może wyda się dziwne, przytoczmy pokrótce opis stolicy słynnej Atlantydy: Platon opisuje ją jako miasto, którego **centrum** stanowiło wzgórze z pałacem, zaś wokół otaczały je **koncentrycznie** kręgi z ziemi i wody, po trzy na przemian. Czy to możliwe, że Atlantyda ze swą stolicą naprawdę istniała — tylko, że jako pewien model, koncepcja, imago mundi? Czy to nie dziwne, że jeszcze Anghor na terenie dzisiejszej Kambodży, święte miasto Khmerów wzniesione ok. roku 1000 n.e. niewątpliwie zachowuje podobny model? Właśnie — jaki model, jaki obraz świata, jaka myśl religijna kryły się za tymi konstrukcjami? Pamiętajmy bowiem, że za każdą otaczaną czią budowlą kryje się myśl religijna czy choćby światopoglądowa. I tak np. za najbardziej nam znanymi gotyckimi katedrami stoi mistyka chrześcijańska i idea boskiego ładu świata przez tę religię określonego.

Centrum i łono Ziemi

Wydaje się rzeczą oczywistą, że labirynt związany był z całym kompleksem wierzeń, z pewną całością, w której niebagatelna rola przypadła krainie podziemnej. Któż nie zna greckiego mitu o krainie podziemnej zwanej Hades, oddzielonej od naszego świata słynną rzeką Styks, przez którą dusze umarłych przewozi stary Charon... Ale już rzadziej pamiętamy, że Styks nie jest po prostu jedną rzeką graniczną, lecz otacza podziemny świat **dziewięć razy!** Znow widzimy tu „nasz” model.



Takie „wanny” służyły na Krecie nie tylko do kąpieli, ale jako trumny, tu: z motywem spirali

W Tell Gubba znaleziono ludzkie zwłoki i naczynia z ziarnem. Czy składano tu ofiary bogini zboża? Nie jest to wykluczone. A może grzebano zmarłych wierząc, że złożenie ciała w **centrum** odradzania się (ziarno!) odnowi siły vitalne w drugim świecie? Przypomnijmy, że niektóre Wielkie Boginie miały kłos zboża jako swój emblemat, jak grecka Demeter i były zarazem tymi, które schodzą do podziemi i cyklicznie powracają. Zboże i ziemia; ziemia, która *rodzi*... Właśnie! W najstarszym obok Jerycha mieście świata, w Çatal Hüyük (od VII tys. p.n.e.) odkryto malowidło przedstawiające postać Wielkiej Bogini Matki (?),

która ma na brzuchu wyraźnie wyrysowane siedem koncentrycznych kręgów. W Egipcie bogini porodu Meszenet przedstawiana była ze spiralą na głowie. A interpretowano tę spiralę jako... krowią macicę. To nas oczywiście odsyła do symboliki głębi, w której rodzi się nowe życie. Spiralny zwój niewątpliwie przywodził na myśl *wnętrze* kobiety-matki, Bogini-Matki, Ziemi rodzącej plon. Dodajmy jeszcze, że pierwsze w świecie spirale ryto już w starszej epoce kamienia przy wejściach do jaskiń. Dlaczego tam? Intuicja zdaje się nam już podpowiadać, prawda?

Jak powiedzieliśmy wyżej, labirynt związany był z kompleksem wierzeń dotyczących świata podziemnego, ale trzeba podkreślić, że świat podziemny nie był traktowany jako miejsce pobytu „za karę”, jak to później było traktowane. Był miejscem **przemiany** —

straszny, ale i mający moc odnawiania życia. Jego prefiguracją, pierwszym intuicyjnym modelem była zapewne... właśnie jaskinia. Jaskinia postrzegana jako „wnętrze ziemi”, jako macica Bogini Ziemi i Wielkiej Matki, miejsce ciemne jak śmierć, lecz dające nadzieję na nowe życie. Jak na nowo odżywa słońce powracające zza horyzontu wschodniego, choć wczoraj „umarło” na zachodzie i jak wyrasta roślina z ziarna wrzuconego w glebę.

To tu, w jaskiniach jakże często chowano zmarłych. Tu przesączała się woda z prastarego, pierwotnego Oceanu, z którego wyłonił się świat; woda mająca moc przywracania życia. Tu znajdowały się wylotowe wejścia do świata podziemnych bogów i dusz ludzkich.

Czy to pokręcone korytarze w jaskiniach nasunęły szukającej sensu wyobraźni myśl o symbolicznym obrazie dróg podziemi, gdzie toczy się tajemniczy spektakl umierania i odradzania? Czy tę fundamentalną dwoistość wyrażała kreteńska kultowa podwójna siekiera, zwana... **labrys**?

Co naprawdę znaczy słowo „labirynt”?

Tak, właśnie doszliśmy do punktu, w którym musimy zastanowić się nie tyle nad sensem obrazu, jaki wywołuje w nas słowo „labirynt”, ale nad samym słowem. A to rzecz arcyciekawa, jako że w istocie kryjąca fundamentalne nieporozumienie! Greckie słowo „labirynthos” dosłownie bowiem znaczy **„dom podwójnej siekiery”!** Tak przynajmniej twierdzi wielki religioznawca M. Eliade. I nie jest to wcale greckie słowo, tylko wyraz pochodzący ze słownictwa Minojczyków, których języka nie udało się w pełni odszyfrować do dziś. W dodatku niektórzy badacze są skłonni widzieć powinowactwo językowe między słowem „labrys” i „lada”. To ostatnie pochodzi z leksyki ludów zamieszkującego Azję Mniejszą. Przymuszczałnie właśnie z tych obszarów przybyli na Kretę ludzie, których zwiemy Minojczykami, zresztą tam również znany był symbol podwójnej siekiery. A co to słowo znaczy? To znamienne, znaczy... „kobieta”. Jeszcze jeden pośredni dowód, że labirynt był związany z pierwiastkiem żeńskim, z Boginią, Panią Labiryntu, a zatem z Panią Życia i Śmierci.

Tak i labrys na Krecie pozostawał związany z Boginią tu królującą i z jej namiestniczkami — kapłankami. Niewielkie labrysy z brązu i złota Kreteńczycy zostawiali w ramach nieznanego nam kultu w jaskiniach, których jest na Krecie mnóstwo; jako obiekt kultowy otaczano go czią w domach i pałacach, trzymając na specjalnych podpórkach i używając w uroczystych ceremoniach, jego znaki ryto na filarach w pałacowych pokojach, m.in. w sanktuariach, także tych częściowo podziemnych. A jaka mogła być funkcja labrysu? Tego nie wiemy, nie znamy przecież przekazów pisemnych, pismo Krety wciąż milczy, ale... niektórzy badacze sądzą, że podwójny topór służył do zadawania ciosu ofiarnemu bykowi. A właśnie ofiara z byka zdaje się być najświętszym rytuałem Krety. Tak czy inaczej, labrys jako symbol niewątpliwie krył w sobie potężne moce... Z kolei wyraz „labra” oznacza jaskinię. I pochodzi z leksyki karyjskiej (Azja Mniejsza). Ale, cóż, w świetle badań nad kreteńskim pismem linearnym, wydaje się iż na oznaczenie podwójnego topora na Krecie... wcale nie używano słowa labrys, ale peleky, co wynika z tabliczek z pismem linearnym B (por. Chadwick, 1964). I tak, zgrabne konstrukcje etymologiczne wywodzące słowo labirynthos od słowa oznaczającego podwójny topór nie byłyby słuszne. „Labra” łączyć należałoby z jaskinią, kamieniołomami i w ogóle z konstrukcjami z kamienia. Ale... na tabliczkach w kontekście konstrukcji labiryntowej pojawia się słowo dapurito występujące zresztą ze słowem Potinija - Potnia (Pani), co jak zgodnie twierdzą badacze było mianem chtonicznej bogini przedhelleńskiej na Krecie. A jak twierdzą językoznawcy w obszarze śródziemnomorskim w językach przedindoeuropejskich istniała tendencja do wymiany spółgłoskowej d na l. Zatem dapurito jednak kojarzy się z la-pu(bi)-ri(n)-to(s). Z labiryntem, ale nie z podwójnym toporem... Czym więc był labirynt?

Achajowie czyli Grecy, których znamy z eposów Homera, którzy przybyli tu jako najeźdźcy musieli być oszołomieni wielkością pałaców, bogactwem symboli, niezrozumiałymi



Znak podwójnego topora wyryty na filarze tzw. krypty sakralnej, pałac w Malia



Brama północna z freskiem szarżującego byka, pałac w Knossos

dla nich opowieściami. Wciąż słyszeli słowo „labirynthos” i związali go z pałacem. Gdy zniszczono pałace, pozostał po nich skomplikowany wzór — iście *labiryntowy*. I pozostała pamięć o Pani Labiryntu, którą nazwali Ariadną. I o kulcie byka. Widzieli freski przedstawiające niebezpieczne ćwiczenia polegające na przeskakiwaniu ponad grzbietem byka, a także malowidło z tym wielkim zwierzęciem jakby strzegącym dojścia do pałacu-labiryntu u północnej bramy; jeszcze dziś, zwiedzając Knossos można podziwiać kopie tych fresków. Poznali obce im pierwotnie słowo „labra” oznaczające jaskinię. Dodajmy, że w grocie Skotino niedaleko Knossos znajdowała się jeszcze długo po przybyciu Greków rzeźba przedstawiająca ponoć Minotaura... Tak powstawały elementy układanki.

Zapis powstania świata

Niezwykle twory jakimi były jaskinie, jak powiedzieliśmy już, oddziaływały na wyobraźnię i stały się miejscem, wokół których zaczęły narastać: magia, rytuał, mit. Jaskinie były miejscem tajemniczych rytuałów i pierwszymi cmentarzami, tak w Anatolii, jak na Krecie i w wielu innych miejscach. Możemy zapytać jak działało się tam, gdzie nie było naturalnych formacji skalnych tworzących podziemne korytarze, ale znano opowieści z nimi się łączące? Cóż, tam budowano „kulturowe” jaskinie — podziemne konstrukcje, gmachy o ślepych przejściach i długich, łamanych korytarzach. W tym sensie labirynt jest zwięźczeniem pewnej idei, która pierwsze swe urzeczywistnienie miała w jaskini. Ideę tę poniesiono w przyszłość, nieraz dodając jakieś nowe elementy, opowiadając o „magicznym” miejscu, gdzie przenika się świat ziemski i podziemny, gdzie istnieje rodzaj „styku” tych stref. A to wskaże nam na jeszcze jeden wymiar labiryntu. Jak każda budowla sakralna labirynt był odwzorowaniem wszechświata (przypomnijmy sobie gotycką katedrę). Najogólniej mówiąc, najstarsze znane nam ludy basenu morza Śródziemnego wypracowały pewną koncepcję kosmologiczną czyli zespół idei zawartych w mitach mówiących o tym, jak zbudowany jest świat. Koncepcję tę, pomimo pewnych różnic, dzielali Sumerowie, Egipcjanie i potem Grecy. Wedle niej świat zbudowany jest z nakładających się na siebie stref. Kształt uniwersum można by przyrównać do olbrzymiej kuli oblanej zewsząd wodami pierwotnego Oceanu, w środku przeciętej przez płaszczyznę ziemi. Nad i pod sferą ziemską rozciągały się strefowo krainy siedmiu (czasem była to inna cyfra) poziomów nieba i tyleż podziemi. Czy tylko przypadkiem jeszcze dziś mówimy o *siódmym niebie*? Przypomnijmy sobie też wielokrotnie obiegającą Hades rzekę Styks, czy opis stolicy Atlantydy. Jeśli jakaś sakralna budowla oddawać miała budowę uniwersum, to kręgi odpowiadałyby kolejnym krainom w kosmicznej przestrzeni. A **centrum** byłoby miejscem najświętszym ze świętych wiążącym się z tajemnicą Życia. Bo w centrum począł się świat „w ogóle”. Egipcjanie na przykład ten pierwotny wzgórek, pierwszy obszar ziemski wynurzony z chaosu przestworu wodnego nazywali benben. Znali zresztą formę labiryntową, figuruje ona np. na tabliczce z Memfis.



Istnieje zależność między wyobrażeniami o budowie wszechświata a czynnością budowania ważnych dla społeczności obiektów. Budowanie bowiem postrzegano jako akt kreacyjny, akt oddania w mikroskali makroświata, akt *boski* zatem w swej istocie. To dlatego w głębokiej starożytności architektom oddawano niemal boską cześć. Tak było w Egipcie, gdzie kultem otaczano np. budowniczego pierwszej piramidy, wzniesionej w Sakkara w roku 2650 p.n.e. Imhotepa. Ślady uwielbienia dla architektów pozostały także w Grecji. Co ciekawe postać architekta pojawia się czasem w kontekście budowli labiryntowej wprost lub pośrednio — przypomnijmy sobie Dedala. To właśnie on zbudował labirynt na Krecie, by ukryć Minotaura, owoc związku żony Minosa Pasifae i Wielkiego Byka. Rzeczą niesłychanie interesującą jest i to, że nieraz łączono boskich architektów z mocą uzdrowicielską. Dlaczego? Czyżby wierzono, że tworzone przez nich budowle o wyraźnych centrach mają niezwykłą moc regeneracji życia? Wszakże złożony w centrum piramidy faraon

tak naprawdę nigdy nie umiera...

Warto w tym miejscu przedstawić coś w rodzaju spisu budynków, które starożytni zwali labiryntami. Tu już mówimy nie o idei, lecz o wcieleniu jej w konkretne, rzeczywiście istniejące budowle. Opisy ich znamy głównie z pism greckich historyków, zatem są dość późne. Oto wykaz labiryntów w świecie starożytnym:

- Egipt, budynek zbudowany w okresie Średniego Państwa, około roku 2200 p.n.e. Z relacji Herodota wynika, że znajdował się w Hawarii, był to niski budynek, dwupoziomowy, o wielu salach; tu znajdować się miały szczątki królów, zwłoki świętych krokodyli; do niego miała przylegać piramida, do której prowadziło z labiryntu podziemne przejście. Nie odnaleziony do dziś.

- Pliniusz opisuje inny labirynt egipski, w okolicy Fajum, nad jeziorem Moeris; co ciekawe nie tak dawno ekipa polskich archeologów odkopała w tym miejscu cmentarzysko skalne o skomplikowanych połączeniach korytarzy i komór.

- Kreta: nie zlokalizowany; są opinie, że to pałac w Knossos.

- Podobno były labirynty na wyspie Lemnos i Samos oraz na Sycylii i w Italii w okolicach Chiusi; to dość późne budowle, ale Pliniusz twierdzi, że były wcześniejsze.

I teraz mamy komplet, choć niestety nie zachował się do naszych czasów żaden z tych budynków. Jedno jednak trzeba powiedzieć: z opisów wynika, że miały one formę prostokątną, taką do jakiej dziś jesteśmy przyzwyczajeni. Ale wiele wskazuje na to, że **pierwotny** mógł być labirynt kolisty.

Może w tym miejscu warto przypomnieć o kamiennych kręgach wznoszonych przez ludy tzw. kultur megalitycznych (słynny krąg w Stonhege). Co prawda, megalityczne kręgi nie tyle łączą się z symboliką roślin uprawnych, co z obiegiem ciał niebieskich. Tu „wzbudziacielem” do nowego życia był padający w dniu przesilenia promień słońca, ale mimo to ciekawe czy zachodzą tu jakieś powinowactwa lub zapożyczenia? Nieraz tu również w centrum znajdowały się groby ważnych osobistości. Także na ziemiach polskich, mianowicie na Kujawach znajdują się groby megalityczne.



Moneta kretańska (okres klasyczny)

Skoro mamy do czynienia z dwoma formami labiryntu, to może określone znaki plastyczne były niejako skrótem idei, którą w pełni wyrażał labirynt. Taką formą „skrótową” labiryntu owalnego była pewnie spirala czy też mandala, zaś labiryntu prostokątnego — swastyka! Tak, swastyka to prastary symbol, a po „rozwinięciu” daje przecież czterokomorowy model labiryntu, a takie właśnie spotykamy np. w Egipcie (Memfis), na kretańskich monetach, na pieczęciach Sumeru. Swastyka to, oprócz motywu labiryntowego, częsty element zdobniczy znany z Grecji z okresu kultury mykeńskiej, która była bezpośrednią spadkobierczynią kultury minojskiej. Na Krecie „klasycznym” labiryntem był labirynt siedmiopętlowy. Siedem pętli, siedem poziomów świata, siedem bram w krainie Kur (sumeryjska kraina podziemna), siedem dni cykli księżycowych... No i siedem koncentrycznych kół na brzuchu bogini w Çatal Hüyük. Inna sprawa, że to nie musiało być siedem, równie świętą liczbą była np. dziewiątka.

Wzór labiryntu odnajdziemy zatem nie tylko w opisach monumentalnych budowli starożytności, ale i w rysunku, reliefie, naskalnych rytach i malowidłach, elementach zdobniczych na szatach określonych postaci, na pieczęciach, figurkach i ceramice. Odzworowanie labiryntu znajdziemy nawet w sztuce tańca — w tzw. tańcu żurawia wykonywanym przez Kretańczyków, czy tańcu w mandali znanym w Indiach i Tybecie.



Naczynia z epoki mykeńskiej z motywem swastyki i meandra

Prastary mit w nowej formie czyli Tezeusz w labiryncie

Wiemy, że Tezeusz zabił Minotaura. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że postać herosa zabijającego byka-potwora to efekt przetworzenia jakiejś pierwotniejszej formy mitologemu związanego z labiryntem. Zwierzę zawsze było dla człowieka niebezpieczne i tak było postrzegane, ale nie skąpiono mu szacunku. Można chyba zaryzykować twierdzenie, że w stosunku do zwierząt u ludów przedgreckich było coś takiego, co znamy u Indian. Indianie mieli wiele mitycznych opowieści o zwierzętach, zabijali je, ale przepraszała je za to i otaczali czcią. W Çatal Hüyük Wielka Bogini rodzi byka, jak widzimy to na zabytkach; czy godzi się zabijać Jej potomka? Minotaur to hybrydyczny twór mający obrazować związek człowieka i boskiego zwierzęcia, i swoisty „efekt” zwielokrotnienia sił witalnych, połączenia sił ludzkich i boskich. Człowiek-byk był półbogiem, dzieckiem Bogini, i ten status pozwalał mu stać się strażnikiem świętych tajemnic i świętych miejsc. Jeszcze w Asyrii i w Persepolis na murach u bram pałaców widzimy pilnujące wejścia postaci byków o ludzkich twarzach, takie figurki zresztą znamy z Sumeru z czasów o wiele wcześniejszych. Jak widać Minotaur, półbyk i półczłowiek nie jest wcale „wynalazkiem” Greków! Tylko interpretacja jaką mu nadali jest pewnie inna niż pierwotna.

Może najmniej pozostało z tego, co dotyczyło kultu Bogini. Grecy dziewczynę, która pomogła ich bohaterowi nazwali Ariadna. W imieniu tym może kryć się pewien trop, zawiera bowiem rdzeń wyrazowy *ari*, pochodzący jak się zdaje z leksyki języków indoeuropejskich. Hetyci pewną grupę bogiń słonecznych nazywali boginiami z *Arinny*, słowo *Ariowie* (por. Aryjczyk) także go posiada. Oznacza on jasność, słoneczność. Jeśli tak, to może w imieniu Ariadny Grecy oddali jej jasną, solarną naturę, lub raczej jedną z natur. Jak hinduska Kali bowiem, wiele bóstw miało naturę ambiwalentną, dwoistą jak Bogini Ziemia, pani Życia, ale i Śmierci. Ten dualizm oddawała symbolicznie właśnie podwójna siekiera, labrys, narzędzie zawsze i wyłącznie związane z kultem sprawowanym przez kapłanki, kobiety. W Egipcie obraz zawierający w sobie ten dualizm to np. góra o dwóch wierzchołkach, pomiędzy którymi toczy się kula słońca; znano nawet dwa osobne określenia oznaczające słońce *wschodzące* i *zachodzące*. Na Krecie nie tak dawno odkryto sanktuarium na zboczu świętej góry Juktas, w którym wyraźnie widać wyodrębnienie rodzajów kultów: we wschodnim skrzydle składano ofiary bezkrwawe, z owoców i mleka, zachodnie zaś zarezerwowane było dla ofiar krwawych. Ariadna mogła być jasnym „wschodnim” aspektem Bogini. Ale jeśli była Panią Labiryntu musiała też mieć mroczne „zachodnie” cechy. Ona albo jej swoista „bliźniaczka”, np. siostra Fedra. Co ciekawe, Ariadna jeszcze długo była czczona w basenie morza Śródziemnego jako bogini wegetacji. Nie była zatem po prostu królową, którą „zdobył” Tezeusz. Jak i kłębek nici, który mu podarowała nie był po prostu kłębkim danym w trosce o dobro ukochanego. Nić była znanym atrybutem bogiń, szczególnie bogiń o dualnym charakterze, a takimi były boginie losu. Znamy grecki mit o trzech prządkach przędących nić żywota każdego z nas. Wysnuwających nić życia, ale też ucinających ją. Wielka bogini czczona w delcie Nilu Neith była boginią m.in. związaną z tkaniem — wierzono nawet, że to ona na olbrzymich krosnach utkała cały świat. Na wybrzeżu palestyńskim czczono słynną Aszartę, nieraz przedstawianą z wrzecionem w ręce.

Wiele z Bogiń łączono też z bykiem. Symbol byka to bardzo archaiczny trop, związany z bogami burzy i z osobą świętego króla, ale nie czas o tym rozprawiać. Pamiętajmy jednak, że Mino-taur dosłownie znaczy „byk Minosa”, a Minos był królem. Byk był uważany za wcielenie króla i bóstwa. W pałacu w Knossos odkopano specjalny Dom Byka, gdzie trzymano żywe zwierzę. Przepuszczalnie mogło ono przemieszczać się po pałacu bez przeszkód, jak bez przeszkód dziś chodzą w Indiach święte krowy. Przynajmniej do czasu, gdy przyszedł czas ofiary...

W Egipcie czarny byk Apis uważany był za wcielenie samego boga Ptaha. Jednocześnie byk ucieleśniający płodność był „małżonkiem” Bogini. Płodność i świat pod ziemią, gdzie początek bierze życie roślin były ze sobą związane. Egipskiego Ozyrysa, małżonka wielkiej Izidy często łączono z tauryczną symboliką i krainą podziemną. Panem podziemia jest też sumeryjski Nergal przedstawiany w ikonografii często jako — uwaga! półbyk i półczłowiek.

Może w obrzędach rolę byka odgrywał kapłan w masce w formie byczej głowy i to zarejestrowali Grecy, a relacja wciąż ulegała przeinaczeniom... Pewnie nigdy się już nie dowiemy.

W całej „sprawie Tezeusza w labiryncie” chodziło więc pierwotnie o coś innego — o rodzaj misterium, wtajemniczenia, w którym pierwiastek żeński grał rolę wybitną. I o jakiś rodzaj kultu płodności i urodzaju. Pani Labiryntu wraz ze swym boskim towarzyszem wcielonym w

postać byka stanowili centrum kultu. Może też Minotaur symbolizował strach i regres jaki jest udziałem tych, którzy pragną urodzić się na nowo czyli dostąpić inicjacji?



Tezeusz zabijający Minotaura i motyw labiryntu (późne przedstawienie greckie)

Jedno wszak jest pewne: mówiąc bez ogródek, Grecy wszystko pomiesza! Mit zasłyszany od prastarego ludu na Krecie i to, co sami widzieli. Powiedzmy też wyraźnie — widzieli rozmaite dziwne dla nich rzeczy, ale kształtu, który dziś nazywamy „labiryntem” chyba nie zobaczyli! Otóż kto widział zabytki Krety minojskiej, ten wie, że prawie nie ma wśród nich wzoru labiryntu, tak potem częstego w czasach mykeńskich. Tak jakby towarzysze Tezeusza nadali kształt plastyczny pewnej idei i

mitowi, dodatkowo wspomżeni widokiem skomplikowanych ciągów komnat i korytarzy pałacowych. I taki jest wkład Greków — kształt labiryntu, który dziś znamy.

W micie przetworzonym przez nie rozumiejących prastarych znaczeń Greków oczywiście pierwsze skrzypce gra dziarski junak Tezeusz, Bogini spada do roli pomagającej mu królowej, a Minotaur staje się tylko monstrum.

Już zresztą o kilka stuleci starszy cykl mitów sumeryjskich o Gilgameszu nosi ślady korozji prastarych wierzeń. Któż wcześniej śmiałby tak odnosić się do Wielkiej Bogini Inanny, jak czyni to heros? Znamienne, że gniewna Inanna poprosiła boga nieba Anu, by ten stworzył przeciw hardemu herosowi potwornego bykołaka (zachował się ślad związku Wielkiej Bogini z Wielkim Bykiem), którego Gilgamesz pokonuje. Gilgamesz wyprawia się także przeciw strażnikowi boskiego lasu cedrowego, demonowi Humbabie. Las strzeżony przez Humbabę zwano, co znamienne, Krainą Żywych. Sam Humbaba nie ma określonej postaci, jest potężny i przybiera różne kształty, ale... znajdziemy taką wzmiankę: potworny olbrzym o **głowie ozdobionej rogami dzikiego bawołu**, który strzeże w gaju boskiej dziewczicy. (por. Santarcangeli, 1982) Albo: gdy Gilgamesz go pokonał i schwytał to "założył mu kółko na nos jak schwytanemu **bykowi**." Nie lekceważmy porównań jakie napotkamy w mitycznych tekstach, często zdarza się, że oddają archaiczny stan rzeczy, sprzed transformacji, jakim podległ mit. Może zatem Humbaba to prototyp Minotaura?! Jak przywoływany przez nas autor „Księgi labiryntu” Santarcangeli, tak Krzak i Kowalski (1989; „Tezeusz w labiryncie”), twierdzą, że w micie o zabiciu Humbaby znajdują się elementy związane z cyklem labirynt-minotaur-dziewczyna solarna.

Labiryntowy motyw mendrycznej drogi pojawia się we śnie Enkidu, mającego wizję krainy podziemnej Irkalla: "Zstąp drogą, której nikt nie może odbyć ponownie, jeśli jego droga **nie skręca na prawo i na lewo**". Co prawda, każdy właściwie opis zaświatów nosi znamiona labiryntu (por. np. opisy egipskie, a nawet... tybetańskie).

Zresztą sam Las Cedrowy ma labiryntowe cechy i nie może być co do tego wątpliwości, jako że gęstwiny broni **"siedem kręgów śmiertelnych błyskawic"**. Była tu też ścieżka, którą wydeptał Humbaba, a na szczycie **góry był tron bogini Irnini**.

Co więcej, Gilgamesz dobija Humbabę toporem i odcina mu głowę. Tak właśnie na Krecie składano ofiarę ze świętego byka... A oto jeszcze jedna niezwykła paralela, dowodząca związku między Mezopotamią a Kretą minojską: „Co się tyczy olbrzyma Kumbaby, strażnika młodego dziewczęcia, jest pewne (M. Jean, "Le Milieu biblique", III, 228), że był on znany **na Krecie pod imieniem Kubebe**." (Santarcangeli, 1982, s. 33 i n.) Może więc Minotaur wcale nie nazywał się tak pierwotnie...

Wiele razy w dziejach zdarza się, że postać niegdyś boska spada do roli demona. Coś z tej prawidłowości znajdziemy i w postaci demona Humbaby, którego imię na tabliczkach zawsze opatrzone jest znakiem oznaczającym „bóg”, a nie „demon”. Może Gilgamesz to prawzór greckich herosów, a Minotaur był kiedyś bóstwem, jak Humbaba? W każdym razie już opowiadania o Gilgameszu wydają się odzwierciedlać moment transformacji prastarych znaczeń, wpisywania ich w nowy kontekst kulturowy, patriarchalny. Gilgamesz, młody wojownik lekceważy nie tylko prastarą Boginię, lekceważy też Radę Starszych, wspierany przez swą drużynę pracą do wojny, przedkłada nad to szacowne gremium swoją własną wolę. Oto rodzi się mit „heroiczny”, jak się wydaje nowa jakość w dziejach religii Bogini; już niedługo publikę aoidów zdumiewać będą krwawe czyny Achajów, ich zwyczaje porwania kobiet jako

brank, ich łupieskie wyprawy (vide: wojna trojańska); już niedługo bohaterem zostanie ten, kto zabije więcej ludzi albo zabijając będzie „potwory” — dawne święte zwierzęta Bogini. Za zabicie Humbaby Gilgamesza spotkała reprimenda od bogów. Tu widać jeszcze ambiwalencję w stosunku do czynu herosa, w micie o Tezeuszu pozostał tylko splendor spadający na bohatera po zabiciu Minotaura. Ale my wiemy już, jak było naprawdę...

Bibliografia:

Chadwick J., 1964, *Odczytanie pisma linearnego*, Warszawa.
Eliade M., 1988, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. I, Warszawa.
Kowalski K., Krzak Z., 1989, *Tezeusz w labiryncie*, Ossolineum.
Lurker M., 1995, *Bogowie i symbole starożytnych Egipcjan*, Warszawa.
Roaf M., 1998, *Mezopotamia*, Świat Książki.
Santarcangeli P., 1982 *Księga labiryntu*, Warszawa.

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-06-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,400) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,400>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl